

9 WÓDZ ŚWIĘTYCH ŻOŁNIERZY

WÓDZ ŚWIĘTYCH ŻOŁNIERZY

7.08.1999

Będę dalej dzielił się tym słowem, które przerwaliśmy ostatnio. Dziękuję Bogu, że dał nam taką sposobność, abyśmy z powrotem mogli być tutaj przed Jego świętym obliczem, że możemy wspólnie doznawać tego, że On jest naszym Bogiem. I możemy doznawać tego, że każdy z nas to jest takie jedno nasionko wrzucone do ziemi, dobrze przysypane, odpowiednio podlewane co jakiś czas, które w końcu wyjdzie i zacznie pokazywać się na zewnątrz. Zacznie coraz wyżej i wyżej pięć się ku swemu przeznaczeniu, ku kłosowi, aż napełnione wieloma ziarnami dojdzie do swego żniwa. Tak każdy z was, który został tutaj na tej ziemi, jest takim nasionkiem. I teraz tak ważne jest zadbanie o to, żeby to nasionko miało odpowiednie, potrzebne mu warunki do wzrastania. Musi być światło, i musi mieć ciepło. Musi być otaczane troską, musi być zadbane, musi być osłonięte, aby jeżeli zaczyna powoli wzrastać, nie stała mu się jakaś krzywda. Potrzebuje wiele troski, zwłaszcza, że jest to coś, co ma rosnąć ku życiu wiecznemu. Każdy z nas, kiedy uwierzyliśmy w Chrystusa, został wyznaczony do wieczności. Jakże bardzo potrzebujemy troski. Te wszystkie pieśni służyły ku zachęceniu i dla was i dla mnie.

Chcę mówić o naszym umiłowanym Zbawicielu Jezusie Chrystusie, według tego jak mówiliśmy: wiara, usprawiedliwienie i pokój z Bogiem. Wchodzimy do armii Bożej, zaczynamy walczyć po stronie Boga. Oręż, który otrzymujemy jest orężem duchowym. To nie jest oręż fizyczny, to nie jest coś widzialnego. Ani ten miecz, ani ten pancerz, ani ta tarcza to nie jest oręż, który można zobaczyć. Jest to coś duchowego, co pozwala nam zachować się przy życiu w czasie tej bitwy i walki.

Chciałbym, żebyście otworzyli Dzieje Apostolskie, 5 rozdział, wiersze 29-32:

„Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni.”

Kiedy weszliśmy już w pokój z Bogiem, to Bóg nie pozostawia nas tak sobie. Nie pozostawia nas bez takich działań, że możemy już tylko pozostać i nic więcej nie trzeba już robić.

Mamy Wodza i Zbawiciela. Mamy kogoś kto nas prowadzi, kto wydaje rozkazy. Śpiewaliśmy dużo pieśni o naszym Wodzu, mówiliśmy o Jego wielkości, chwale. On jest naszym Królem, naszym Wodzem, naszym Zbawicielem, wszystkim we wszystkim. On napełnia nas i kieruje. W tej bitwie musimy być zupełnie pewni tego, że mamy pokój z Bogiem. Wtedy w tym doświadczeniu doznajemy, że przykazania Jezusa Chrystusa docierają do nas w przyjazny sposób. One wszystkie zachęcają nas do dalszego przemierzania tej strefy doświadczeń duchowych. On wydaje rozkazy. Tak bardzo chce, żebyśmy pamiętali, że On jest Wodzem naszego zbawienia w każdej jednej sprawie. On chce, żebyśmy pamiętali, że On jako Ten, który był tutaj na ziemi, wygrał całą bitwę dla nas. I teraz wszystkie Jego rozkazy są dokładne i skierowane w odpowiednim momencie do każdego z nas.

Musimy zobaczyć siebie jako żołnierzy, tak jak czytaliśmy w tym 2Liście do Tymoteusza 2,3-13. Tam doznaliśmy, że jako ci, którzy zostaliśmy powołani do wojska, chcemy się podobać Temu, który nas do tego wojska powołał. Od tej chwili mamy Wodza, który wydaje nam rozkazy. W Jego szeregach panuje Jego porządek, który On wyznaczył nam przez swoje przykazanie. Powiedział: "będziecie jedno w tej bitwie, będziecie skierowani ku Mojej stronie". W armii Pana musi być zupełna jedność. Ludzie, którzy wyszli z pola bitewnego tego świata, kiedy walczyli po stronie diabła, którzy doznawali wiele różnych rzeczy, teraz wchodzi w pole bitewne innego rodzaju. Jeżeli ktoś ci coś ukradł, ty już nie kradniesz. Jeżeli ktoś cię oszukał, ty już nie oszukujesz. Wszedłeś w pole bitewne, gdzie twój Wódz wydaje rozkazy miłości, przebaczenia, łaski, niesienia pomocy. Nasz Wódz mówi: "zło dobrem zwyciężaj, pokonuj wszystkie przeciwności". Jak bardzo trzeba być upewnionym w tym, że jestem w armii Pana. Jak bardzo trzeba być pewnym tego każdego dnia, że tak jak wierzę w Jezusa we wszystkim, mając to usprawiedliwienie i pokój z Bogiem, tak w tej walce Bóg pokoju jest tym, który mnie prowadzi.

Czy jest to dla nas takie oczywiste każdego dnia, że mamy Wodza, że jest ktoś, kto wziął nas do Swego wojska? W wojsku tego świata są pewne hierarchie, które są ustanowione. Jest głównodowodzący, który ma później porozkładane odpowiednio stanowiska pomocnicze w tym wojsku. Mamy Wodza Jezusa Chrystusa, który rozporządza wszystkim. I możemy zobaczyć, że On zadbał także o to; ustanowił proroków, apostołów, nauczycieli, pasterzy, ewangelistów i ustanowił jeszcze inne dodatkowe funkcje, które mają spełniać to zadanie, żeby w Jego armii była jedność, żeby w Jego armii panował Boży pokój, żeby ludzie mogli podawać sobie nawzajem ręce pokoju, ręce, w których nie ma oręża tego świata, lecz jest oręż Boży.

Chciałbym, abyśmy nieustannie pamiętali o Jezusie. Jezus mówi do każdego z nas: "Ja jestem twoim Wodzem, Ja powołałem cię do wojska, musisz walczyć w Mój sposób, musisz pokonywać przeciwnika w Mój sposób, musisz uczyć się ode mnie jak Ja postępowałem w każdej sprawie. Kiedy czytasz ewangelie, musisz uczyć się jak Ja postępowałem w tej i w tej, i w tej sprawie." My patrzymy na Wodza, na Jezusa. Uczymy się od Niego. On Swoim życiem pokazał czego od nas oczekuje. Czytamy ewangelie i widzimy Go w różnych sytuacjach. Widzimy jak reaguje, jak odpowiada. Jest to dla nas wyraźnym wzorem każdego dnia.

Jako ci, którzy mamy pokój z Bogiem, każdego dnia toczymy bitwę, ale już po stronie Boga. Już Jego przykazania są dla nas sposobne, podobają nam się.

A więc Tego Bóg wywyższył prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania i odpuszczenie grzechów. Niech nasze oczy patrzą spokojnie ku Panu. Jego wyciągnięte ramię pokazuje nam zwycięstwo, Jego chwała miłości pokazuje nam, że On wydaje rozkazy miłości. Jego chwała przebaczenia mówi nam o tym, że On wydaje rozkazy przebaczenia. Wiemy jak wiele może uczynić miłość. Jak wiele może uczynić ciepło, jak wiele może uczynić odpowiedni sposób reagowania, jak wiele może uczynić to, kiedy my w Duchu Świętym pracujemy nad tym nasionkiem, aby ono mogło wzrastać ku chwale Bożej. Jak bardzo musimy mieć w tej armii troskę o siebie nawzajem, gdyż spotykamy się z tym, że przeciwnik nasz, diabeł uderza na nas.

Śpiewaliśmy, że jesteśmy kruchym naczyniem. Bez Jezusa, bez tego Wodza, nie wytrzymałybyśmy tej bitwy. Tyle rzeczy ile napiera na nas w różnych sytuacjach, nie byłibyśmy w stanie dalej poruszać się za Jezusem. Oskarżyciel chodzi i ma różne sposoby na to, by przeszkadzać żołnierzom Jezusa. Chce wrzucać ich to w takie doświadczenie, to w takie. Lecz my musimy wiedzieć, że Jezus powiedział: "jedno macie być w tym". Macie mieć jeden cel i jeden kierunek, ten który wyznaczony jest w Jezusie. Każdy z nas musi myśleć w sposób Chrystusowy, dążyć do tego, co bliskie jest sercu Pana.

Widzimy, że różne rzeczy w armii Pana wynikają z tego tylko powodu, że patrzenie na Jezusa nie jest dokładnie takie jak On chce. Wtedy też zapominamy o tym, że weszliśmy do armii Pana, zapominamy o tym, że mamy się Jemu podobać. On powiedział: "Ja życie swoje kładę za swoje owce", kładę życie swoje za Swoich żołnierzy, żeby oni to widząc, potrafili jedni za drugich życie położyć. W tej armii kładzie się życie, jeden za drugiego. Ono ma cenę życia Jezusa Chrystusa. Kiedy jest atak i presja, ty kładziesz swoje życie wobec braci, wobec tego doświadczenia, wygrywasz bitwę. Żołnierze Jezusa Chrystusa mają ciężko w bitwie, bo presja duchowa jaka na nich napiera chce ich odsunąć od bitwy, chce zniechęcić ich w bitwie.

Lecz jakże ważne jest mieć w tym momencie pokój z Bogiem. Zawsze możesz do Niego westchnąć, zawsze możesz skierować do Niego swoją modlitwę i On ci odpowiada, wspiera cię w niemocy twojej, daje ci siły w sprawie, w której potrzebuje używać ciebie, posila cię. Możemy doznawać tego jak wiele może On, kiedy my nie chcemy poddać się tej presji i wtedy mówimy: "Panie Ty jesteś moim Wodzem, Ty uczyni to, co jest zbawieniem dla mnie, Ty spraw, że mimo różnej presji, ja nadal będę mógł służyć w Twoim wojsku".

Żołnierze Jezusa Chrystusa przechodzą przez wiele bojów duchowych. Paweł mówił, że my nie toczymy boju z ciałem i krwią i dlatego mamy być pełni zbroi Bożej każdego dnia, aby ostać się. Każdy i ty, który toczysz tą bitwę, wiesz, co czujesz w środku, kiedy wszystko spada na ciebie i chce cię oskarżyć i sponiewierać. Ale kiedy masz pokój z Bogiem, to wyznajesz Boga jako tego, który cię wziął do armii i zapewnił wszystko co jest ci potrzebne, aby przeciwnik nie zatrzymał cię w drodze, żeby nie zniechęcił cię, żeby ci nie przeszkodził, żebyś nie zaczął w armii Pana rozglądać się ze złośliwością jeden na drugiego.

W armii Jezusa, Jezus chce, żeby żołnierze mieli ku sobie otwarte serca. My walczymy rzeczywistość z mocami ciemności. To nie jest bitwa ani zabawa, po której każdy później się rozchodzi i mówi: "idziemy wszyscy do swoich domów". Wielu odchodzi zupełnie rozbitych i poniszczonych po jakiejś bitwie. Później trzeba leczyć ich, doprowadzać z powrotem do stanu skuteczności bojowej w Jezusie Chrystusie. Jakże ważne jest, żebyśmy rozpoznali, że toczymy bój, że jesteśmy żołnierzami Chrystusa. Jak ważne jest dla nas, by mieć w tym pokój z Bogiem, żebyś nie wszedł pod potępienie, kiedy wróg atakuje cię i próbuje ze wszystkich stron zniechęcić. Zobaczcie ilu żołnierzy Chrystusa, tak śmiałych, otwartych, tak pięknie walczących, dzisiaj jest zupełnie ostygniętych dlatego, że doznali wiele przeżyć. Ale Paweł pisze, że najgorsze z nich, były od braci. Nie było gorszych przeżyć, jak niezrozumienie i złe nastawienie braci w tej bitwie.

Jakże my musimy być wobec siebie ostrożni, a także i zdecydowani. Jakże bardzo ten oręż bojowy musi służyć nam ku niesieniu sobie nawzajem pomocy. Możemy doznawać jak piękne jest to, kiedy mówimy o Ojcu, o miłości Ojca, kiedy my w tym wojsku rozważamy jak Ojciec nasz wyciągnął do nas swoje ręce i chce mieć nas ze sobą. Wiesz ile bitew dzisiaj przeżyłeś. Dzięki komu jeszcze żyjesz tutaj, dzięki komu masz nadal chęć być chrześcijaninem i służyć w armii? Czy dzięki sobie znajdujesz energię i siły ku temu? Jesteśmy kruchym naczyniem. Rozpadlibyśmy się po jednym dniu wszelkich tych doświadczeń. Skończylibyśmy już na polu biwakowym, czy na innym miejscu świata, gdyby nie Chrystus, który nadal przez swego Ducha zachęca nas i mówi: "Żołnierzu mój, nie rezygnuj, Ja jestem z tobą codziennie, aż do skończenia świata, wygraj tę bitwę." I wygrasz, kiedy będziesz miał pokój z Bogiem, bo wtedy Bóg mówi: "wszystkie potrzebne mu siły trzeba dać temu żołnierzowi, on nadal chce walczyć w Mojej armii, on nie ustępuje. On nadal patrzy na Mnie, on nadal szuka mego oblicza, on nadal zagłada ku niebu, on nadal wzdycha w Moim kierunku, on nadal nie chce zrezygnować".

Bóg nie ma upodobania w tych, którzy cofają się i giną. Nie ma upodobania w żołnierzach, którzy schodzą

z pola Bożej bitwy, cofają się i giną później gdzieś na bezdrożach tego świata. Bóg ma upodobanie w tych, którzy trwają i ufają Mu. Wiesz jaką bitwę toczysz, wiesz ile presji wywiera na ciebie wróg, wiesz jak bardzo potrzebujesz każdego dnia bratniej duszy, która by ci wspomniała: "spójrz ku niebu, tam twój Ojciec nadal cię kocha, nadal chce cię mieć ze sobą, idź do przodu. Chociaż wiatr jest przeciwny i dzieją się różne rzeczy, ty wytrwaj."

Powiem wam, że Bóg zawsze przygotowuje do wszystkiego, nawet do słowa. Jeśli będziesz chciał kiedyś mówić o miłości, to prawdopodobnie doznasz takiego doświadczenia, żebyś wiedział co to znaczy miłować. Wiele rzeczy spadnie na ciebie, żebyś wiedział, co to znaczy miłować, minąć wszystkie te rzeczy i miłować. Jeżeli będziesz chciał mówić o wojnie, to spotka cię taka wojna, żebyś wiedział co to znaczy mieć jedynego Wodza, Jezusa Chrystusa i iść dalej. Jeżeli będziesz chciał mówić o innych rzeczach, to będziesz też miał takie doświadczenia, żebyś wiedział o czym mówisz i ku czemu zmierzasz. Wiele razy doświadczyłem już tego. Najpierw ty musisz wygrać tę bitwę, najpierw ty musisz wyznać Jezusa i patrzeć ku Niemu. Najpierw musisz doznać potęgi walki, która wychodzi naprzeciw ciębie, a później doznać podniesionego oblicza, ufności, pokrzepienia w Jezusie. Musisz tego doznać, musisz wygrać bitwę, musisz pokonać całe zniechęcenie, które cię atakuje, musisz pokonać całą walkę, która jest wytoczona przeciwko temu, żebyś nie szedł dalej, żebyś nie poruszał się. Możesz wygrać ją tylko wtedy, kiedy wierząc wyznajesz wiarę w Jezusa, nie w siebie.

Tak jak mówiliśmy, że wtedy Bóg mówi: "usprawiedliwiony, ma pokój ze Mną, ten żołnierz potrzebuje posilenia, i on otrzyma posilenie". A ty otrzymawszy je od Boga mówisz: "O, Panie, jakże dobrze jest mi teraz poruszać się". Bóg cię wzmocnił, posilił. Jakże my tego potrzebujemy w armii Pana, prawda? Żeby mimo tych wszystkich przeciwności jakie napotykamy, nasze ręce były podniesione ku górze. Mówimy w podziwieniu o Mojżeszcu na górze, i o Jozuem, który jest na dole, gdzie toczy się walka. Mojżeszowi na górze, gdy słabną ręce to Aaron i Chur podtrzymują mu je, trzymając wzniesione ku Bogu, ręce Mojżesza. I co dzieje się na dole? Na dole jest zwycięstwo! Gdy dwóch lub trzech uzgodni prośbę do Wodza, to Wódz, na ich prośbę, wydaje z góry rozkazy, które powodują, że armia wroga przegrywa.

My doznajemy tego dzisiaj w życiu duchowym. Nie walczymy mieczem, nie walczymy takim orężem, ale doznajemy dzisiaj jakże ważne jest, żeby w tej walce naszym Wodzem był Chrystus Jezus. On jest niezwyciężony, niepokonany. W tej bitwie On pokonał wszystkich wrogów, będąc tutaj w ciele na ziemi. Czytamy, że pokonał szatana, pokonał śmierć, pokonał grzech, pokonał naszych wszystkich wrogów. I odszedł, dając nam zwycięstwo w swoim Imieniu. Jakże ważne jest, abyśmy korzystali z tego zwycięstwa w armii Pana, mając już pokój z Bogiem, żebyśmy mogli już cieszyć się z Panem. I choćby twoje serce płakało, to twój Wódz mówi: "Ja wszystko wzięłem na siebie. Ty idź do przodu, służ i walcz w Moim imieniu." Nie używaj oręża, który zły chce podać ci do ręki, używaj tylko Bożego oręża. Jeżeli brakuje ci go, to poczekaj cierpliwie, aż Duch Święty ponownie włoży ci w ręce, abyś mógł być tym, który niesie pomoc, żyjąc życiem Jezusa Chrystusa, Wodza swego.

Wyznajemy naszego Wodza, Jego rozkazy są nam tak miłe i przyjemne, że jesteśmy gotowi według tego rozkazu postępować: "miłujcie się nawzajem, wyciągnijcie do siebie dłonie." Wyciągnijcie do siebie dłoni miłości, przyjaźni, przebaczenia. Ale musisz wiedzieć, czy naprawdę musisz ją wyciągnąć. Czasami zły atakuje i oskarża i wtedy goni cię do tego, byś prosił o przebaczenie. Ale jeżeli wiesz i masz pewność w swoim Panu, swoim Wodzu, że to co zrobiłeś było słuszne z Jego rozkazu, to idź dalej. W Jego armii musimy doznawać, czy to co robimy jest rzeczywistością Bożą, czy nie. Dlatego Pan Jezus nie chce, żebyśmy robili coś tylko dlatego, że myślimy, że powinniśmy to zrobić. Chce, żebyśmy byli pewni tego, czy żyliśmy w tym rozkazie, czy nie.

Możemy powiedzieć, że Jezus jest naszym Wodzem, a my jego żołnierzami i uczymy się Jego rozkazów, aby je wykonywać. Wszyscy ci, którzy byli w wojsku wiedzą co to znaczy: Lotnik, kryj się. Ale gdybyś nie był w wojsku i usłyszałbyś to rozkaz, to co byś zrobił? Musisz być gotowy wykonać go natychmiast. My, bracia i siostry, musimy być zawsze gotowi na rozkazy Pana, aby wygrać każdą bitwę i cieszyć się Panem. Musimy być gotowi, mamy przeciwnika, wszyscy mamy jednakowego przeciwnika i dlatego Pan wymaga od nas żołnierzy, abyśmy byli jedno. Musisz uczynić to, co jest jedno w Nim, musisz. Musisz być w swoim wewnętrznym człowieku zupełnie nastawiony na to, że jesteś jedno z Chrystusem, a poprzez Chrystusa z bratem i siostrą.

Ale tak jak wspominam i wracam do tego, musisz mieć koniecznie pokój z Bogiem. Musisz mieć nieustannie pokój z Bogiem, żeby walczyć w tej armii. Musisz mieć wiarę w Jezusa, nie w siebie. Na tobie musi spoczywać Boże usprawiedliwienie, tak jak czytaliśmy, że Bóg czyni sprawiedliwym tego, który wierzy. Jeżeli tracisz wiarę, tracisz sprawiedliwość, bo sprawiedliwy jesteś z wiary, nie z uczynków zakonu. A więc nieustannie musisz mieć otwartą tą drogę u Ojca. Pokój z Bogiem musi być nieustannie, żebyś zawsze mógł westchnąć do Boga, zawsze zawołać, żebyś zawsze wiedział, że On wysłuchuje swego sprawiedliwego, wierzącego człowieka

A więc wytrwaj w wierze do końca. Wytrwaj w tym, żeby Ojciec mógł ci zawsze powiedzieć: "sprawiedliwy" i żebyś zawsze miał pokój z Bogiem i żeby ten Wódz mógł wydawać rozkazy tobie, a ty żebyś zawsze był gotów uczynić to, co On do ciebie mówi. Musisz być gotowy. W tej bitwie musisz zawsze być gotowy. Nie możesz zaniedbać tego pokoju z Bogiem, nie możesz. Jeżeli masz pokój z Bogiem, wtedy jesteś po stronie Boga i twoje serce jest napełnione przez Ducha Świętego odwagą ku temu, żebyś mógł nadal tak walczyć i żyć jak chce Bóg. Jeżeli odwrócisz się od tego, twoje serce staje się słabe, zaczynasz się bać, lękać, zaczynasz cofać się. Tak stało się z Tymoteuszem. Paweł mówi: "odnów to wszystko". Jak on miał odnowić to wszystko? Miał wrócić do wiary w Jezusa we wszystkim, aby odzyskać całą pozycję, którą otrzymał przez włożenie rąk.

Jak to ważne jest, żebyśmy pilnowali tego. To nie wystarczy raz na zawsze. Musisz to codziennie mieć przetarte, codziennie musisz mieć tą gotowość, że masz pokój z tym Wszechmogącym Bogiem i przejdiesz przez wszystkie doświadczenia i próby, i tego dnia. W Ewangelii Mateusza też jest napisane, że przyjdzie Wódz, który będzie prowadził w zwycięstwie. I ten Wódz jest obecnie tu z nami. On powiedział, że będzie ze swoją armią aż do skończenia świata. Nasz Wódz nie zostawił nas żołnierzy sierotami, żebyśmy teraz nie wiedzieli co mamy zrobić. Jego rozkazy docierają bezpośrednio do każdego z nas. Rozkazy miłości Jego. Nasz Wódz powiedział: "W Mojej armii Moich żołnierzy pozna się po miłości wzajemnej. Oni się miłują, bo oni znają Mnie i znają bitwę, oni wiedzą jakie są doświadczenia bitwy. Oni nawzajem miłują się w tej bitwie, bo wiedzą, że bez tej miłości nie będą w stanie jednomyślnie i w jednym duchu poruszać się nawzajem za Mną. Potrzebują Mojej miłości do siebie nawzajem".

Musimy stale być w tym konsekwentni, a jeżeli zaniedbamy to, to będzie bardzo ciężko. Diabeł wkroczy w każde zaniedbanie nasze i wykorzysta każdy moment, w którym nie będziemy korzystali z tego co uczynił dla nas Jezus. Wróg wkroczy w to, aby zakłócić nam pokój, zakłócić nam radość, zakłócić nam szczęście przebywania razem, aby odebrać nam siły do bitwy z nim. To jest jego praca. My chcemy radości, chcemy szczęścia, ale żeby to mieć, to musimy zadbać o to, by Duch Święty mógł nas tym napełniać. Sprawiedliwość, pokój, radość - to jest Królestwo Boże. Ta kolejność musi być zachowana, innej kolejności nigdy nie będzie. Bo kiedy masz pokój z Bogiem, to Duch Święty może łać tą radość w Panu w twoje serce, aż chce ci się żyć dla Jezusa, chce ci się z Nim być, chcesz słuchać Jego rozkazów. Jesteś żołnierzem, który nie chce dać włożyć się w sprawy tego świata, żeby zaniedbać się w służbie. Bo kochasz Pana, miłujesz Go, jesteś z Nim szczęśliwy, jesteś coraz bliżej Jego. On te rozkazy może coraz

bardziej wzmocniać w twoim kierunku, bo widzi, że nabierasz sił, krzepniesz w tej bitwie. On może cię posyłać coraz bardziej, dalej. Powoli zaczynasz dźwigać brzemiona innych. Powoli zaczynasz być tym, który nie tylko, że walczy, ale jeszcze pomaga innym w tej walce. Już nie tylko, że chroni samego siebie, ale także wstawia się za innymi w bitwie modlitwy.

Musisz być w tym zawsze konsekwentny, musisz mieć tę świadomość, i niech ona w tobie pozostanie na zawsze. To nie jest świadomość przestraszonych żołnierzy, którzy boją się bitwy i mówią: "o, straszne te dni, któż wytrzymać je może". Nie, to są żołnierze, którzy mówią: "Panie, każdy dzień to jest dzień, w którym jesteś tym samym Wodzem." Wyznawajmy Jezusa, nie wyznawajmy w żadnej sprawie siebie. Wyznawajmy Jego, a wygramy bitwę. Możemy być poranieni. Apostoł Paweł miał nie jedną ranę fizyczną i duchową, ale on powiedział: "Raduj się w Panu zawsze, twój Wódz żyje, wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam." Wyznawaj zawsze Jego, wyznawaj zawsze tylko Jego, tak jak napisane jest w Liście do Hebrajczyków. Wyznawaj swego Wodza, na Nim skupiaj swoje serce, swoją uwagę. On wie co czujesz, On wie co jest, On zna wszystko każdego dnia. Niech uwielbione będzie Jego święte imię, imię naszego Wodza.

Nie jesteśmy wojskiem, które porusza się w takim pospolitym ruszeniu i teraz ustalamy cokolwiek. Nie, On wyznacza wszystko w swojej armii. Jego Duch, który przyszedł, wyznacza wszystko i napędza człowieka odpowiednią posługą w każdej chwili. Bo On predysponuje cię do tego, On cię wyprowadza ku temu, On daje ci siły, żebyś mógł to czynić. Jeżeli będziesz powiedzmy ewangelistą, będziesz tak napędzony mocą do ewangelizowania, że inny będzie patrzył na ciebie z podziwem i zobaczy, że to nie człowiek sam w sobie, to musi być Chrystus. Człowiek sam w sobie nie miałby takich możliwości. To tak jak generał w pewnej armii, który idzie i ma pozycję. Możesz doznawać tych wszystkich stanowisk, do których Bóg wyznacza w Kościele i my chwalimy swego Wodza za to. Nie jesteśmy zaniedbaną, zapuszczoną armią. Nasza zbroja jest piękna i doskonała, Jego zbawienie jest pełne, Jego sprawiedliwość jest doskonała. On jest jako Ten, na którego patrzymy i możemy być pewni, że On jest odpowiedzią na wszystkie nasze doświadczenia każdego dnia. Niech imię Pana będzie w tym uwielbione.

Mamy Wodza! Patrzymy armio Pana na Niego. On przyszedł ze wszystkim, żebyśmy mając pokój z Bogiem, nie byli pod sądem Jego gniewu już dzisiaj, ale pod sądem doświadczenia Bożego, czy wybieramy Jezusa każdego dnia. Niech Pan będzie w tym uwielbiony. Patrzymy na naszego Wodza, sprawdzajmy, czy korzystamy z tego, co On dla nas osiągnął.

Pierwsze, tak jak mówię, musisz wierzyć w Niego, nie w siebie. Wtedy zawsze będziesz usprawiedliwiony przez wiarę i będziesz miał pokój z Bogiem, a Wódz twój Jezus Chrystus, będzie docierał do ciebie i nie będziesz musiał nawet często pytać się: "Panie, gdzie mam się skierować?" Rozkazy będą czyste i pełne, i będziesz wiedział co masz zrobić. Widzimy tak armię Pana z Dziejów Apostolskich jak oni szli. Oni szli, a jak Pan chciał ich po prostu skierować gdzie indziej, to zatrzymał ich i pokierował tam, a oni szli. Chwała Bogu za to! Mamy takiego Wodza.

Chcę teraz przeczytać z Listu Judy, ku naszemu doświadczeniu dzisiaj. Niech Pan będzie uwielbiony. Patrzymy na Niego. To jest coś doskonałego, że możemy tak przebywać z Panem.

Czytam od pierwszego do czwartego wiersza:

„Juda, sługa Jezusa Chrystusa, a brat Jakuba, do powołanych, w Bogu Ojcu umiłowanych, a dla Jezusa Chrystusa zachowanych: Miłosierdzie, pokój i miłość niech będą waszym udziałem w obfitości. Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za

konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym. Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedynego Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa."

Jakże my musimy być ludźmi, którzy stoją w wierze, tak samo dzisiaj. Jakże my potrzebujemy, żeby mieć to rzeczywiste patrzenie na Jezusa we wszystkim, wiarę spoczywającą zupełnie na Nim, na każdym Słowie, które z ust Jego wychodzi. Jakże my potrzebujemy mieć tego Wodza każdego dnia przed oczyma swymi, sprawcę i dokończyciela naszej wiary. Jakże my musimy konkretnie znajdować w Nim całe szczęście. Jezus powiedział: "Moje rozkazy nie są uciążliwe, Moje rozkazy są miłe. One napełniają prostaczką rozkoszą, one dają mu siłę, one dają mu radość i zwycięstwo każdego dnia." My chcemy z tego korzystać. Nie raz doznajemy, że wróg napiera, ale my chcemy korzystać z tego, co Jezus nam dał. Niech Pan będzie w tym uwielbiony, nasz ukochany Zbawiciel. To jest nasz Wódz, nasz Pan. Wyznawajmy Jego, uznawajmy Go, i niech tylko Jego rozkazy nas poruszają.

My chcemy bardziej słuchać Boga niż ludzi. Chcemy doznawać, że rozkazy Jezusa są dla nas doskonałe. Jesteśmy przygotowani, bo Bóg dał nam wiarę w Jezusa, że On jest naszym Zbawicielem, On jest naszym Wodzem, On jest naszym Panem i Bogiem każdego dnia, wyznaczającym nasz szlak, abyśmy mogli dojść do Ojca. Każdego dnia, każdego dnia Jego rozkazy płyną do nas. Pewni ludzie zaparli się Wodza i nie chcieli już słuchać Go i wrócili do ciemnych rzeczy, do rozpusty. Ale ci, którzy chcą słuchać Pana nie będą wchodzić w te sprawy. Oni będą mieli siły każdego dnia, by służyć Panu i żyć w dobry sposób, spolegliwy, czyniąc Boże dobro dla innych.

Przeżywamy bitwy. Czasami żołnierz doprowadzany jest do stanu prawie, że zrujnowania, ale za chwilę widzisz tego żołnierza z powrotem na polu bitwy i on znowu chwali swego Wodza. Pan ma taki pokarm, którego nikt nie ma. Jego Słowo, kropla Jego rozkoszy napełniająca twoje serce i jesteś gotowy dać życia za Jezusa. To jest piękne, gdy Pan nas tak dopełnia. Mamy tego Wodza. Chwała Bogu za to!

Przykazaniem Jego skierowanym do armii jest: "po tym poznają, że jesteście żołnierzami Moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie". Sprawiaj to w nas, Wodzu ukochany, póki jesteśmy Twoi. Niech Jezus nas pokrzepia i posila, to jest piękne powołanie. Doznaliśmy takiego powołania, do takiego Wodza zostaliśmy przywołani, do takiej armii, gdzie sam Wódz położył za nas życie, gdzie na krzyżu zapłacił wszelki nasz dług. Chwała Bogu za to! Niech Pan będzie za to uwielbiony.

Chciałem przeczytać jeszcze z Listu do Efezjan. Nie będę długo rozwodził się, gdyż główny nacisk, jaki Bóg mi w tym głoszeniu położył, to chodziło o Wodza, żebyśmy patrzyli na Jezusa jako na Wodza naszego. Abyśmy w pokorze mogli powiedzieć: "Tak Wodzu, Twoje rozkazy są mi miłe, Słowa Twoje są spolegliwe, ufam Tobie. Na ile tylko zechcesz mi rozkazać, jestem gotów. Wiem, że nie rozkażesz mi więcej niż mi dałeś. Nie będziesz więcej ode mnie wymagał, niż mi dałeś. Będziesz mnie prowadził dalej i dalej. Wymagania Twoje będą wzrastać." Paweł też powiedział w Liście do Koryntian: "będę cierpliwy, ale też będę karał każde wasze nieposłuszeństwo Chrystusowi, każde. Aż dojdziecie do pełni posłuszeństwa Chrystusowi w każdym doświadczeniu" Jezus mówi, że karci i smaga nas, gdy już doszliśmy do Jego rozkazu i nie chcemy zgodnie z nim poruszać się dalej. Wtedy On prowadzi nas do miejsca Swojej śmierci krzyżowej, aby nas ponownie ukorzyć i pomóc nam posłusznie, z pokorą, poddać się Jego rozkazowi, dla podążania za Nim dalej ku celowi naszego zbawienia. On czyni to w Swoją Boski, czysty sposób. Dla nas jest to coś wspaniałego, co On czyni dla nas i w nas, każdego dnia. Chwała Bogu za Jego działanie.

Otwórzmy List do Efezjan 4, 1-3.

Tam są wydane dyspozycje do żołnierzy. Alleluja! Jesteśmy w najcieplejszym wojsku, jakie tylko może funkcjonować na tej ziemi, a zarazem tak atakowanym, jak jeszcze nigdy nie widziałem. Chwała Bogu za wszystko.

„Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju:”

Jedność Ducha w spójni pokoju. Wszyscy mamy mieć pokój z Bogiem. Czy mam to jeszcze powtarzać, czy już wystarczającą ilość razy już to powtórzyłem, żeby każdy mógł zapamiętać, jak dąży się do pokoju z Bogiem? Wiara zupełnie w Jezusa, nie masz nic swojej wiary, nie znajdujesz w sobie żadnych sił, żeby być z Bogiem. Wszystko masz w Jezusie, wierzysz tylko w Niego. Następnie przyjmujesz Boskie usprawiedliwienie wszystkich długów twoich. Otrzymujesz pokój. To jest powołanie. Mamy przebywać w spójni pokoju, w jednym Duchu. To jest nasze i to jest w wojsku Pana bardzo ważna rzecz, żebyśmy zwyciężali. Wszelkie doświadczenia, wszystkie rzeczy niedobre jakiekolwiek pokazały się, pokazały się z tego, że nie było spójni pokoju. Nie było patrzenia, czy mam pokój z Bogiem także dzisiaj, czy dzisiaj też jestem wierzącym człowiekiem w chrześcijaństwie, czy dzisiaj też Bóg powiedział mi: "usprawiedliwiony". Czy dzisiaj w tej armii też idę jako żołnierz Chrystusa?

„jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania”. Ef.4,4.

Piękne to jest, prawda? Jeden Duch, jedno ciało. Mówiliśmy o ciele, o Kościele. Jesteśmy powołani do jednej nadziei w Chrystusie. Pewnego dnia pójdziemy na wieczność do Boga. Jak ważne jest byśmy w tej drodze ku wieczności nawzajem nieśli sobie pomoc, nawzajem nie dali się nikomu podejść, który by nie siedł w duchu pokoju, w duchu miłości. Po tym rozpoznaje się żołnierzy Chrystusa, oni mają miłość do Jezusa i do Kościoła. Po tym poznaje się, że oni w tej armii idą w Bożym Duchu, w Duchu miłości, Duchu łaski, Duchu przebaczenia, w Duchu prawdy. Umiłowali ponad wszystko prawdę, bo Słowo Boże jest dla nich najwyższą wykładnią. W tej armii Słowo Boże musi być tak umiłowane, żebyś nie doznał obłądzenia w tej walce. Tak mówi Słowo Boże w Liście do Tesaloniczan, bo jest tyle różnych rzeczy, że jeżeli nie będziesz trzymał się prawdy, to wpadniesz w obłądzenie i uwierzysz kłamstwu. To jest wielka bitwa, kiedy twoje zmysły są atakowane, twoje serce jest atakowane i musisz wygrać tę bitwę, wierząc w Jezusa.

Pamiętaj o tym, pilnuj tej sprawy - spójnia pokoju, w jednym Duchu, jako jedno ciało jesteśmy żołnierzami Jezusa Chrystusa, w jednym powołaniu. Czy powołano cię kiedyś do wojska? Ta sama nazwa, nic się nie zmieniło. Przysłali twojemu koledze powołanie do wojska, prawda? I on dostał bilet i pojechał. Ubrali go w mundur i stał się żołnierzem. Później złożył przysięgę i od tej chwili wymagali od niego, jako od żołnierza już wszystkiego, co w tej armii obowiązywało.

Ty też wszedłeś w wodę chrztu, wyznałeś imię Jezusa jako swego Wodza, wszedłeś w przysięgę. Od tej chwili jesteś żołnierzem Jezusa Chrystusa, otrzymawszy nowe ubranie, bo wszedłeś do nowego życia. Od tej chwili jesteś w armii Pana aż do końca. Z tej armii już się nie wychodzi. To nie ma dwa lata, to nie ma trzy lata, tam się służy, dopóki będziesz żył na tej ziemi. Do ostatniego twego tchnienia jesteś powołany na żołnierza Jezusa Chrystusa. Wygraj tę bitwę i wytrwaj do końca. Jezus mówi: "kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony".

Nie rezygnuj, nie rezygnuj nigdy. Bogu nie podobają się ci, którzy rezygnują, którzy się cofają. Korzystaj z łaski, korzystaj z ofiary Jezusa, zwyciężaj, pokonuj, uniżaj się, doświadczaj, ale nigdy nie cofaj się. Jezus jest tym, który umiłował cię do końca, chce twego życia, chce twego zwycięstwa. I w tym chcemy pomóc sobie jako jedno ciało, jako jedna armia Pana Jezusa Chrystusa. To jest wszystko do nas, do żołnierzy.

„jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego.” Ef.4,5-7.

I później są wypisane te posługi głównodowodzących i jeszcze inne służby znajdujemy w Biblii. Ale pamiętajmy. Nie będę przytaczał wielu tekstów, które pokazują nam naszego Wodza, Jego triumf na krzyżu i pokonanie przeciwnika.

Kiedy uczniowie zostawili Go, wszystko pokazuje obraz rozpacz, a Jezus idzie na krzyż. Jest gotowy ponieść konsekwencje jako nasz Wódz, aby dać nam triumf, dać nam triumf chwały, aby nasza trąbka grała zwycięski rytm i abyśmy uwielbiali Pana dziś i każdego dnia. Nasz Wódz szedł i pokazał: "tak idź za Mną". Weź i ty tak swój (?39:50)) i idź, i zwyciężaj i pokonuj przeciwności, lecz nigdy nie strać miłości. Niech to zawsze będzie w miłości do Pana i do Kościoła.

Przeczytałem jeszcze tylko dwa teksty. Myślę, że jest to dla nas jasne, że bez Wodza, armia rozpada się. Jeżeli armia straci z oczu Wodza, to już jest koniec. Najczęściej kiedy zabito wodza, to armia była już w rozsypce. Ale tutaj Wódz wstał z martwych. Armia powstała też, zbiegła się do Wodza i dzisiaj mamy Wodza, który nie tylko, że śmierć pokonał, ale też prowadzi nas do wieczności. Pamiętajmy o tym.

Czy cieszyć się, że macie takiego Wodza, który was kocha, szanuje też? Naprawdę szanuje swoich żołnierzy. Nie maltretuje ich, nie niszczy, nie zużywa ich bezcelowo. Nie. Wszystko dzieje się dokładnie według woli Ojca.

2List do Koryntian, 5,14.15:

„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli;”

Tak wyglądają żołnierze Jezusa.

„a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony”

Pan zachęca nas. Dla nas najpiękniejsze jest to, gdy możemy żyć już dla Niego, że możemy serca otwierać dla Niego. To jest piękne umiłowani. Otwierać serca dla Jego rozkazów. Już teraz możemy żyć dla Niego, spokojnie, poddając się Jemu, ale zawsze dla Niego. Mieć wiarę w Niego. On to wszystko czyni wspaniale. Mówię wam, że my ludzie czasami wyobrażamy sobie jak ten Wódz może nas prowadzić i wtedy przyjmujemy wiele głupich rozwiązań i myślimy, że On na pewno będzie chciał nam coś złego zrobić. Wiecie, że ludzie często myślą: "krzywdę mi robi, gdy Mu zaufam". On na pewno robi mi coś niedobrego, kiedy Mu zaufam. On na pewno wrzuci mnie gdzieś w jakieś najgorsze rzeczy, kiedy Mu zaufam". Czy taki jest Jezus? Czy taki Jezus szedł na krzyż? Czy taki Jezus mógłby ci zrobić krzywdę, skoro On dał się ukrzyżować za twoje i moje grzechy? Skoro do końca cię umiłował, czy On chce twojej

szkody, czy nie chce twego zysku? On chce zysku. Możesz zaufać temu Wodzowi. Jego rozkazy na pewno dają ci zbawienie. Na pewno dają ci wyzwolenie od rzeczy tego świata. Jego rozkazy są piękne i spolegliwe.

„Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaleźliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. 2Kor.5,16.17.

Tak chciałbym jak tylko mógłbym przekazać ten tekst. Wszystko nowe, umiłowani w Panu. Wszystko nowe, zupełnie nowe, nowe pragnienia, nowe dążenia, nowa radość, nowe oczekiwanie. My oczekujemy już spotkania z Ojcem, oczekujemy, że zasiądziemy już przy tym stole przygotowanym przez Ojca. Zasiądziemy razem, jak wszystkie Jego dzieci i będziemy się radować i cieszyć tam całą wieczność. Mamy tą jedną nadzieję i dlatego rozumiemy się, gdy mówimy: "Ojcze, umiłowany Ojcze. Czekamy tutaj na przyjście Pana." Czekamy na przyjście naszego Wodza i Zbawiciela, kiedy przyjdzie po wszystkich swoich żołnierzy na przestrzeni wieków, aby zabrać nas wszystkich do siebie.

Jesteśmy nowym stworzeniem. O, dopuść do swego serca to - nowe stworzenie, stare przeminęło. Dopuść to i wtedy w armii Pana nie będziesz chciał walczyć inaczej, jak tylko według tego co Jezus ci da. Dopuść to - nowe stworzenie, stare przeminęło, liczy się tylko Jezus. Mówiliśmy o byciu uczniem, mówiliśmy jaki warunek musi być, żeby być uczniem Jezusa, żeby być jak Mistrz nasz, Jezus Chrystus, jakie warunki musimy spełnić jako żołnierze. Pamiętajmy o tym - nowe stworzenie, zupełnie nowe. Jesteśmy braćmi i siostrami, jeden Ojciec nas zrodził, jedną krwią zostaliśmy oddzieleni od wszystkich naszych martwych uczynków. Zostaliśmy przeznaczeni do wieczności z Bogiem, napełnieni Duchem Świętym, który ma nas prowadzić aż do tego miejsca. Ma napełniać nas prawdą, objawieniem, ma napełniać nas posileniem, pocieszeniem, pokrzepieniem, ma nas napełniać każdego dnia. Niech Pan będzie uwielbiony.

Mamy jeszcze spożywać Wieczerzę Pańską, tak, że będę zbliżał się do zakończenia tego głoszenia. To co jest zaznaczone jest wyraźne, wyraźne. Patrzymy na Niego, patrzymy na Niego kim On dla nas jest. Rozkoszujemy się Nim, jako Jego żołnierze i mówmy zgodnie z prawdą: "nasz Wódz jest niezwyciężony, nasz Wódz pokonał wszystko." Kiedy cokolwiek dzieje się, patrzysz ku górze. Z góry nadchodzi twoja pomoc każdego dnia. Wierzysz w Niego, a pomoc nadchodzi każdego dnia, jako gotowa dla ciebie. Wierz tylko w Niego, a przyjmiesz ją. Każdego dnia przyjmiesz pomoc swego Wodza i będziesz mógł walczyć w Boży sposób. Patrz na Niego zawsze.

"A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą, przez Chrystusa i porучzył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania." 2Kor.5,18.19.

To jest piękne dla nas żołnierzy, słuchać Boga. Gdy doznajemy tych słów, to możemy iść do ludzi tego świata i wiedzieć, że Bóg już pojednał ich z sobą w Jezusie. Już to się stało, kiedy Jezus umarł na krzyżu za grzechy całego świata. My nie musimy mówić najpierw im: "ty zostaw papierosy, zostaw ten alkohol". Jeżeli do człowieka dotrze, że Bóg Wszechmogący wyszedł już mu naprzeciw w Chrystusie, to on zapragnie tego natychmiast i tam zaświeci światło. To on zapragnie tego z powodu światła bożego w nim. Bóg wyszedł z pojednaniem. Bóg już uczynił łaskę dla każdego z nas. Teraz trzeba wejść w korzyść tej łaski, w korzyść tego pojednania, w korzyść każdego Słowa, które zapisane jest w tej Biblii. W korzyść, bo to wszystko jest dla nas bogactwem. Tu są pełne skarby korzyści dane nam, skierowane do nas poprzez Słowo Boże, abyśmy to czytali i w tym znajdowali rozkosz, bo Bóg to powiedział. Mówimy Słowo

Boże i to jest amen, i to jest prawda. I sam Duch Święty zgromadził je specjalnie dla nas, abyśmy mogli się w tym kosztować.

Mamy piękne poselstwo do tego świata, mamy piękne poselstwa. Musimy przyjąć to poselstwo do swego serca: "Bóg pojednał w Chrystusie. Stało się, to już się stało". Ten człowiek, który chodził gdzieś po świecie, on już jest pojednany, on jest czysty, święty i nieskalany w Chrystusie. Gdy w to uwierzy, on to przyjmie, bo ma to już w Jezusie, a to już się stało. Gdy to przyjmie, przyjmie coś, co dane mu było prawie dwa tysiące lat temu. Przyjmie to przez wiarę. Za darmo, z łaski, nic nie będzie musiał zapłacić. To jest piękne!

Moglibyśmy nawet mówić tutaj pewne świadectwa, jak niekiedy ludzie szli do chrztu i były tam jeszcze pewne stare rzeczy, a później jak weszło to nowe życie w nich w mocy Ducha Świętego i stare zginęło. Ileż rzeczy, ile wspaniałości!

"Dlatego w miejsce Chrystusa" - zobaczmy żołnierze Pana. W miejsce Chrystusa. Niech Pan nas posila.

„poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem.” 2Kor.5,20.....

Pojednajcie się z Bogiem, uwierzcie. Mówię do tych, którzy jeszcze nie uwierzyli. Ci, którzy wierzą, niech radują się. Uwierzcie, uwierzcie tylko w Jezusa, tylko w Niego. Wyrzucicie w proch wszystkie wiary w siebie, w swoją sprawiedliwość, w swoje możliwości, tak jak zrobił to Paweł. Uwierzcie tylko w Niego, a usprawiedliwienie spłynie na was i pokój Boży napełni wasze serca i umysły wasze. I zaczną napływać rozkazy i będziecie na nie gotowi.

On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą. 2Kor.5,21.

W Nim sprawiedliwością Bożą. Teraz jesteś sprawiedliwością Bożą, takim okazem sprawiedliwości Bożej. Usprawiedliwiony człowiek, sprawiedliwy człowiek idzie do człowieka z tego świata i przekazuje mu poselstwo: "Bóg pojednał cię już w Chrystusie." Być może on powie: "chyba zwariowałeś". Ale zobaczcie, że znajdują się na ziemi ludzie, którzy czekają na to poselstwo, czekają na to poselstwo od Boga. I Paweł gdzieś szedł, głosił to poselstwo i ludzie byli gotowi je przyjąć. Ci, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego uwierzyli w to poselstwo i poganie radowali się, jak czytamy w Dziejach Apostolskich. Gdyż Słowo to dotarło do nich, radowali się, znaleźli się w Królestwie Bożym i radowali się. A więc warunki zostały spełnione: uwierzyli, zostali usprawiedliwieni i radowali się, mieli pokój z Bogiem. Radowali się! Chwała Bogu za to. Dzięki Bogu.

Przeczytam jeszcze z Listu Jakuba, 3,17.18. Niech Pan będzie uczczony, nasz umiłowany Jezus.

„Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią.”

Jezus powiedział: "pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam". Nie taki pokój jaki daje świat, żeby tylko podejść inaczej, ale pokój prawdziwy, do końca. Wytrwajmy w tym pokoju z Bogiem, wytrwajmy w pokoju z Chrystusem, wytrwajmy w pokoju z Duchem Świętym, który nas dzisiaj prowadzi. Bądźmy

zachowani w jedności pokoju na każdy dzień naszej wędrówki i walki. Nie walczy my orężem ciała, dajmy Duchowi Świętemu miejsce, żeby napełniał nas duchowym orężem. A jeżeli gdzieś pojawi się ciało, ofiara Jezusa została złożona za wszystkich Jego żołnierzy po to, żebyś mógł wiedzieć, że On za to zapłacił. I abyś mógł się oczyścić i pójść dalej do bitwy dla swego Wodza, Jezusa Chrystusa. Amen.